



Nr 58/2006 (62)
PAŹDZIERNIK
Cena 2 zł

W szkolnym rytmie

Ukazuje się nieprzerwanie od 9 lat (d. „Głos Uczniowski”)
Szukajcie nas na www.sp1.zary.pl



Fot. C. Sulkowski

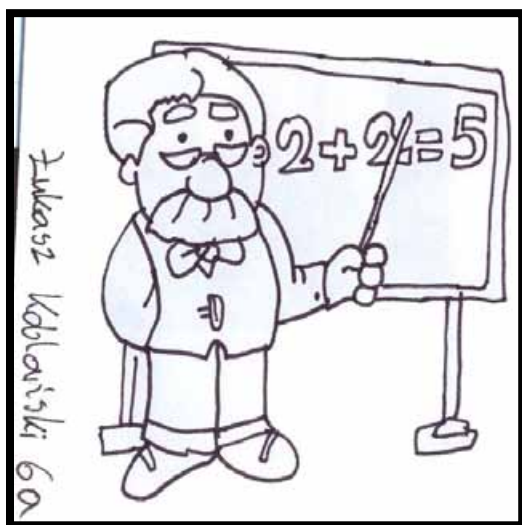
Październik to jeden z ważniejszych miesięcy roku szkolnego. Obchodzimy uroczyste Dzień Komisji Edukacji Narodowej, zaś pierwszoklasiści w większości szkół w Polsce składają przysięgę i zostają pasowani na uczniów. W naszej szkole poza tym co roku odbywa się Ekoturniej – międzyszkolne spotkania uczniów, popisujących się wiedzą przyrodniczą i matematyczną.

(red.)



- 2001 – (d. „Głos Uczniowski”) laureat VIII Ogólnopolskiego Konkursu Czasopism Szkolnych o Pałuckie Pióro 2001 pod patronatem wicemarszałka Sejmu RP M. Borowskiego
2002 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych – Forum Pismaków pod patronatem redakcji „Życia” (III m.)
2004 – laureat Ogólnopolskiego Konkursu Gazet Szkolnych -Forum Pismaków pod honorowym patronatem Ministra Edukacji i Sportu – Krystyny Łybackiej (III m.)

MIEJSCE NA REKLAMĘ - MIEJSCE NA RYSUNEK



W numerze:

1. Spis treści	str. 2
2. Życzenia z okazji KEN	str. 3
3. Kącik literacki	str. 4-6
4. Ekologia w 1-3	str. 7-9
5. Biblioteka	str. 10-12
6. Ćwiczenia z niemieckiego	str. 13
7. Warzywne zmagania	str. 14-16
8. Ekolodzy na start	str. 17-26
9. Pozdrowionka	str. 27-29
10. Wycieczka	str. 30
11. Pasowanie	str. 31
12. Nowe książki	str. 32
13. Szkoła za sto lat	str. 33
14. Pajęczki	str. 33
15. Odwiedziny Koziołka	str. 34

Redagują:

Bartosz Knopik, Łukasz Burzyński -**red. naczelni**

Kamil Pompka, Diana Pleban, Marta Wywiał (operator DTP), Karolina Juško, Borys Todorow (z-cy red. naczel.), Łukasz Szpakowski (sekretarz redakcji), Rafał Wesoły, Mateusz Stasiak, Izabela Basak, Justyna Bryjak, Agnieszka Średniawa, Łukasz Koblański (grafik).

Dział łączności z czytelnikami: gab. 304B, od 8⁰⁰ do 12⁰⁰ – podczas przerw

Wydawca: Redakcja „W szkolnym rytmie”

Adres Redakcji: Szkoła Podstawowa nr1 im. F. Chopina w Żarach, ul. Szymanowskiego 8, 68-200 Żary, tel./fax (068) 374-27-77, e-mail: sp1zary@wp.pl lub sp1zary@poczta.fm

Materiałów nie zamówionych (tekstów, zdjęć, dokumentów) nie zwracamy. Zastrzegamy sobie prawo skracania i adiustacji tekstów, wypowiedzi ustnych, listów. Za treść ogłoszeń reklamowych nie odpowiadamy.

Nakład: 50-70 egz.

Opiekunowie redakcji uczniowskiej: Tadeusz Kordylewski (opiekun koła dziennikarskiego), DTP Cezary Sułkowski (opiekun koła informatycznego)

Życzenia z okazji Święta Komisji Edukacji Narodowej

Kochani Nauczyciele i Pracownicy Szkoły!

Jak co roku spotykamy się, by z okazji Dnia Nauczyciela złożyć Wam najserdeczniejsze życzenia.

My, dzieci, jesteśmy wdzięczne swoim Wychowawcom za trud włożony w naszą edukację. Zdajemy sobie sprawę, że nie jest łatwo nas uczyć i wychowywać, bo każde z nas jest inne. Dlatego dziękujemy z całego serca za pełną zaangażowania pracę, byśmy mogły być coraz mądrzejsze i lepsze. Uczycie nas, jak żyć, wychowujecie, jak być dobrymi, pokazujecie cele naszej edukacji. Im więcej będziemy umieć, tym lepiej przysłużymy się swojej ojczyźnie. Dzięki Wam, drodzy Nauczyciele, otwiera się dla nas świat pełen pięknych obietnic. Im więcej się nauczymy, tym więcej skorzystamy z jego dobrodziejstw.

Już potrafimy wykorzystywać daną nam przez Was wiedzę. Posługujemy się nowoczesnymi urządzeniami audiowizualnymi, opanowujemy języki obce, tak niezbędne w XXI wieku. Czytamy, piszemy wiersze i artykuły, śpiewamy, walczymy o dobro przyrody. Wszystkie te umiejętności są dzięki naszym Nauczycielom.

Dziękując za Waszą pracę, poświęcenie i cierpliwość, jednocześnie przepraszamy za niesforne zachowanie, hałasy, krzyki, których jesteście autorami. Wybaczcie nam!

Jesteśmy dziećmi i uczymy się być dorosłymi. Zanim jednak to nastąpi, jeszcze będzie trzeba dużo Waszej pracy. Żyjcie jak najdłużej, kochani Nauczyciele i Wychowawcy. Oby Wam zawsze służyło zdrowie i dobry humor.

A Wam drodzy Pracownicy Szkoły życzymy wytrwałości, zadowolenia z wykonywanej pracy, która na co dzień nam służy. Dziękujemy.

Wasi uczniowie

* * *

III edycja Ogólnopolskiego Konkursu „Bezpieczeństwo Dziecka na Drodze – 2006”

Już po raz trzeci nasza szkoła brała udział w konkursie organizowanym przez Statoil Polska Sp. z o.o. z siedzibą w Warszawie. Przystępują do niego klasy pierwsze. Celem tego konkursu jest propagowanie zasad bezpiecznego poruszania się dzieci po drogach. Każdy uczeń wykonał pracę plastyczną zgodnie z regulaminem. Wszystkie dzieci otrzymały nagrody i niespodzianki, tj. światełka odblaskowe i gry. Największą atrakcją i zarazem nagrodą główną był rower górski, który otrzymała uczennica klasy Ic Kinga Kłobut. Dwudziestu zaś uczniów otrzymało wyróżnienia, tj. kamizelki odblaskowe i upominki.

Nagrodzone prace zostały wystawione na stacji Statoil w Żarach, a praca główna pokazana została w Warszawie. Zachęcam wszystkich do obejrzenia tej wystawy.

Honorata Kryszewska

* * *

Kącik literacki

Odkrycie

Jest piątek. Pogoda-szaro i pada deszcz. Wszystkim chce się spać. Nawet pani na technice prawie zasnęła. Moi koledzy Rafał i Marcin cały czas się z kogoś śmiali.

-Patrz na panią -powiedział Marcin.

Pani spoglądała na klasę lekko znudzona. Słyszać było tylko szmer ołówków i długopisów. Dzwonek. Teraz przyroda z moją ulubioną panią.

- Dzisiaj porozmawiamy o bakteriach -powiedziała nauczycielka.

Niektóre osoby (w tym ja) słuchały z zainteresowaniem. Teraz czas na matematykę, a potem historię. Słuchaliśmy wykładu o Bolesławie Chrobrym. Na matematyce kartkówka z geometrii.

Gdy wróciłem do domu, mój tata oglądał telewizję.

- O, jesteś wreszcie.

- Tak - odpowiedziałem głośno.

-Słyszałeś – powiedział – jakiś niedźwiedź w Niemczech napadł na człowieka.

- Nie, przecież byłem w szkole.

Wszedłem do kuchni, w której mama zmywała naczynia.

-Słyszałeś... .

-Słyszałem...-przerwałem jej.

* * *

Sobota. Jeszcze deszczowo. Wstałem i włączyłem telewizor.

- Na Wyspach św. Heleny znaleziono nowy gatunek zwierzęcia. Naukowcy zastanawiają się, czy to nie jest krewny lisa...

Pokazywali nawet jego zdjęcie, ale akurat wtedy poszedłem zrobić sobie śniadanie.

* * *

-Mógłbyś ściszyć. Umarłego byś obudził!

Obróciłem się i zobaczyłem moją siostrę. Właśnie rozpoczynała się jakaś bajka.

* * *

Poniedziałek. Nareszcie słońce wyjrzało zza chmur. Na przyrodzie rozmawialiśmy o grzybach.

-Więc jeśli nie będzie grzybów, będziemy zasypani szczątkami martwych organizmów.

Wyobraziłem to sobie. Widziałem Ziemię zasypaną śmieciami i szczątkami martwych organizmów. Pola suche i nieurodzajne. Ludzie wychudzeni i zatruci. I wtedy zrozumiałem, że chociaż jesteśmy tak wysoko rozwiniętymi istotami, to jednak wciąż stanowimy część przyrody i podlegamy jej prawom. Gdyby nie było pewnych organizmów, to ludzie zginęliby. Nie byłoby też kwiatów i drzew, owoców, którymi

zajadamy się w lecie. I chociaż tworzymy i rozwijamy wspaniałą cywilizację, nie potrafilibyśmy odtworzyć świata, jeśliby został zniszczony.

Arek Lichocki

Kartka z pamiętnika

Dzisiaj mam strasznie zły dzień. Czuję się taki samotny, że nie umiesz sobie tego wyobrazić. Chcę zaprosić kolegę na spacer, ale akurat nie ma go w domu. Chcę się pobawić po południu z moim psem, ale on woli ganiać koty. Moja mama wyjechała w celach służbowych, a ojciec jest za granicą. Nie mam brata ani siostry, więc nie mogę się powyglądać. Siedzę więc sam w domu i zapisuję swoje myśli. Może jutro coś się zdarzy? Może poznam nowego kolegę lub koleżankę i będę się świetnie bawić? Kto wie? Ale na razie jestem smutny, przygnębiony i zrozpaczony.

Paweł S.

List do bohatera powieści pt. „Ten obcy” Ireny Jurgielewiczowej

Żary, 12 października 2006 r.

Drogi Zenonie!!!

Witaj. Piszę do Ciebie ten list, ponieważ po przeczytaniu Twojej historii moje życie zmieniło się na lepsze. A konkretnie dzięki Tobie stałem się bardziej samodzielny i odważny, nauczyłem się stawiać czoła przeciwnościom losu, umiem już podejmować samodzielnie ważne decyzje. Po tym, jak skończyłem czytać Twoją odpowiedź na mój list, polubiłem bardzo podróże i przebywanie na świeżym powietrzu. Już nie siedzę całymi dniami przed komputerem czy telewizorem. Bardzo lubię w Tobie też to, że umiesz sobie dobrze radzić w życiu, np. zbudować szalas, wystrugać jakieś narzędzia. Cenię Cię. Serdecznie pozdrawiam i niecierpliwie czekam na odpowiedź.

Kamil Stefańczyk

Żary, 25.10.06 r.

Witaj!

Na początku mojego listu chciałbym Cię, Janku, serdecznie pozdrowić. W tym liście wspomnę o sprawie, która bardzo mnie dotknęła, a jednocześnie rozbawiła.

Zaczęło się tak! W pewną sobotę, kiedy odrabiałem lekcje, spostrzegłem, że w domu nie ma nikogo. Pomyślałem: „Jak mogliście sobie tak pójść bez mojej wiedzy”. Pobieglem do łazienki, zamknąłem się i już wcale z niej nie wychodziłem.

Jednak po chwili usłyszałem pukanie do drzwi. Byłem samotny i zrozpaczony, jednak poszedłem do nich, by je otworzyć.

Okazało się, że to wszyscy moi znajomi wraz z rodzicami. Stali z tortem, krzycząc: „Niech żyje 100 lat i jeszcze dłużej”. Od razu na mojej twarzy pojawił się olbrzymi uśmiech, gdyż zrozumiałem, że to są moje urodziny.

Mam nadzieję, że spodobała Ci się ta historyjka i również opiszesz mi swoją w następnym liście.

Kacper

Żary, 28.10.06 r.

Droga Alu!

Od kiedy pokłóciłam się z Tobą, moje życie zmieniło się na gorsze. Już nie mamy wspólnych sekretów, tajemnic. Postanowiłam do Ciebie napisać, gdyż nie mam odwagi spojrzeć Ci prosto w oczy. Wiem, że to była moja wina. Mam tylko nadzieję, że znów się pogodzimy.

Wczoraj była rocznica naszej wspólnej przyjaźni. Było mi ogromnie przykro. Czułam się taka samotna! Tęsknię za Tobą! W domu wczorajszego dnia byłam sama, ponieważ rodzice wyszli do znajomych. Czułam się podle, gdyż wiedziałam, że to ja jestem winna naszej kłótni. W mojej głowie były czarne myśli. Cały czas odczuwałam silny ból, ale nie fizyczny, lecz psychiczny. Nie mogłam znaleźć sobie miejsca. Dzień ten był tak samo pochmurny jak ja. Deszcz padał i łzy także padały mi na twarz. Było bardzo zimno i mglisto. Wiesz, w sercu poczułam dziwny ból. Myślę, że był on wywołany naszą sprzeczką.

Muszę już kończyć, lecz proszę Cię, abys się ze mną pogodziła. Prosiłabym Cię także o to, abys nie wyrzucała mnie z serca.

Twoja ciągle serdeczna przyjaciółka

Karolina

* * *

"RĘCZNIK ŻEBRAKA" (wybór ze "Świata dziecięcych opowieści")

Za siedmioma górami, za siedmioma morzami -tak właśnie większość baśni się zaczyna. Działo się to w krainie kwitnącej wiśni, mianowicie w dawnej Japonii. W Osace mieszkała sobie dziewczyna o imieniu Ume. Miała bardzo dobre serce, była bardzo pracowita i życzliwa dla ludzi. Niestety, los nie obdarzył jej urodą. Młode dziewczęta umawiały się z chłopcami na spotkania, a Ume ciągle była sama. Każdy chłopak się z niej śmiał, nawet dzieci za nią wołały: „Ume brzydula”.

Pewnego letniego dnia Ume wyszła na ulicę, w rękę trzymała dzban z wodą, bo podlewała kwiaty na klombach. Przechodziły dzieci i zaczęły się z niej naśmiewać, Biednej Ume zrobiło się bardzo przykro. Drogą przechodził właśnie staruszek-żebrak i poprosił o kubek wody, bo bardzo chciało mu się pić. Ume dała mu wody, a gdy się napił powiedział: „Bardzo ci dziękuję miła dziewczyno, a w dowód wdzięczności przyjmij ten ręcznik”. Ume podziękowała staruszkowi, a po chwili rozplakała się z żalu, mówiąc, że każdy chłopiec chce, aby dziewczyna miała ładną buzię, a nie potrafi docenić prawdziwych wartości. Otarła zapłakane oczy ręcznikiem, który podarował jej żebrak i nagle stał się cud! W jednej chwili Ume stała się najpiękniejszą dziewczyną w mieście. Żebrakiem okazał się Bóg Szczęścia, który dobrych ludzi nagradza. W niedługim czasie z Ume ożenił się syn burmistrza Osaki, Czen. Odtąd żyli długo i szczęśliwie.

Gościnnie
Mateusz Lipiński, lat 10

Witajcie!

W tym roku szkolnym uczniowie klas II i III, którzy uczęszczają na zajęcia dodatkowe: „Praca z uczniem zdolnym”, będą zamieszczać swoje wypowiedzi pisemne, ciekawostki na łamach gazety szkolnej „W szkolnym rytmie”.

Z pozdrowieniami

wicedyrektor *Honorata Kryszewska*

Październik - to Dni Ochrony Przyrody! W tym miesiącu uczniowie klas I-III wyruszają na wycieczki do lasu i parku. Jesienne wędrówki pozwalają na obserwację otaczającej nas przyrody. Liście drzew przybierają kolorowe barwy: żółte, pomarańczowe, czerwone i brązowe, a opadając tworzą piękny jesienny dywan. Na pewno każdy z nas lubi „złotą jesień”. Z owoców drzew możemy zrobić ludziki, zwierzątka i korale, spotkać wiewiórkę przygotowującą zapasy na zimę.

Czy wiecie dlaczego jesienią liście zmieniają kolor?

Jesienią liście opadają. Pozbawione składników odżywczych nie są w stanie wytworzyć chlorofilu. Istniejący zielony barwnik (chlorofil) rozpada się i zielony kolor zanika. Żółte i pomarańczowe barwniki, maskowane dotychczas przez chlorofil, zaczynają nadawać liściom kolor czerwony i purpurowy. A połączenie liścia z gałązką stopniowo słabnie i w końcu liść odpada.

* * *

Chciałabym Was zaprosić na wycieczki do Zielonego Lasu. Jest on usytuowany na terenie ŁAZOWA, niedaleko Olbrachtowa. Spotkać w nim można zwierzęta takie, jak: dziki, jelenie, sarny, jenoty, a największą atrakcją rezerwatu jest orzeł bielik i bocian czarny.

Wśród roślin można spotkać rosiczkę, drzewa bukowe, sosny, dęby, świerki. Na terenie nadleśnictwa występują cztery rzeki: NYSA, BÓBR, LUBSZA i SKRÓDA. Las zasobny jest w owoce runa leśnego: jagody, maliny i grzyby.

Na ścieżce przyrodniczo- leśnej spotykamy zabytkową wieżę, zwaną wieżą Bismarcka oraz wieżę widokową. Znajduje się tu również wieża przeciwpożarowa, która służy jako punkt obserwacyjny w razie pożarów.

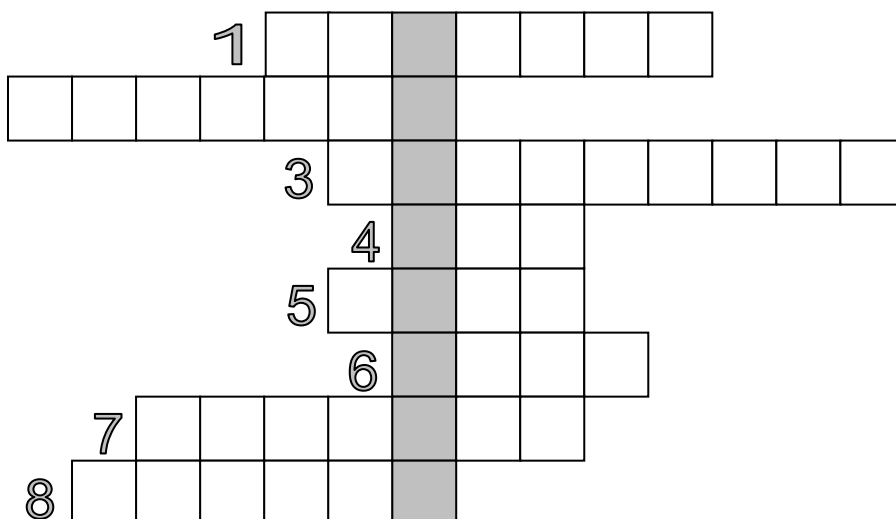
Drugi rezerwat znajduje się w pobliżu Brodów, w JEZIORACH WYSOKICH.

Spotykamy tam zwierzęta: bociana czarnego, żurawia, czapłę, orla bielika, dzięcioła zielono-siwego, dudka, sarnę, lisa, tchórza, borsuka, kunę leśną, zającą szaraka. Piękne drzewa są ozdobą lasu, a sędziwy dąb jest Pomnikiem Przyrody. Rosną tam buki, klony, jawory, kasztanowce i rzadko spotykane kasztany jadalne. Płazy i gady należą do zwierząt chronionych i pożytecznych. Są to żaby, ropuchy, węże i żmije zygzakowate. Runo leśne stanowią grzyby: koźlarz czerwony, borowik szlachetny, kozak. ŚCIEŻKA PRZYRODNICZO-LEŚNA w JEZIORACH WYSOKICH to: leśne przedszkole, budki lęgowe dla ptaków, stare drzewa, ptasi zegar, paśniki dla zwierząt, ściółka, tropy zwierzyny leśnej. Wokół lasu rozciąga się JEZIORO BRODZKIE. Warto odwiedzić te ciekawe miejsca!



Rozwiąż krzyżówkę

Do niego wrzucasz śmieci.
Gospodarz Ziemi.
Oddychasz nim.
Rośnie w nim dużo drzew.
Do picia i mycia.
Można się po nich wspinać.
Samochody wydają z siebie...
Planeta, na której żyjemy to...



oprac. Honorata Kryszewska

Tatrzański Park Narodowy

Symbolem Tatrzańskiego Parku Narodowego jest kozica. Pasma Tatr dzieli się na Tatry Wysokie i Tatry Niskie. Tatry Wysokie zbudowane są z granitów. Ozdobą krajobrazu są liczne głębokie jeziora, nazywane tu stawami. Wielki Staw w Dolinie Pięciu Stawów jest czwartym pod względem głębokości jeziorem w Polsce i ma 79,3 m. Ale za najpiękniejsze uważa się jezioro – Morskie Oko. Odmienny krajobraz występuje w Tatrach Zachodnich, charakteryzuje się licznymi skałkami. Cieszą oko malownicze doliny potoków. Dolina Kościeliska i Chochołowska należą do najpiękniejszych zakątków Tatr. Występują tu jaskinie, najbardziej znana jest Jaskinia Mroźna. Dla ochrony tego krajobrazu utworzono w 1954 roku Tatrzański Park Narodowy.

Ola Błasik, 4b

Z W I E R Z A C Z K I



Mam pieska, który wabi się Misiu. Jest kundelkiem i ma 3 miesiące. Nieduży. Mała główka ze sterczącymi uszami i ciemne, bystre oczy. Jego tułów jest smukły, zakończony długim ogonkiem. Ma krótkie nóżki. Sierść koloru brązowego jest gładka. Bardzo żywy, lubi biegać, ale i poleżeć sobie na kanapie. Uwielbia dzieci. Dlatego zaprzyjaźniliśmy się ze sobą.

Kinga Półtorak, 3a

Mój domowy zwierzak



Moja szynszyla ma na imię Maks. Jest szara, puszysta, przypomina wiewiórkę. Maks jest szybki, zwinny i bardzo skoczny. Ma długie wasy i średniej długości ogonek oraz mądre czarne oczy. Jego ulubionym przysmakiem są pestki słonecznika, dyni, orzeszki i migdały, rodzynki i świeży mlecz. Kąpie się w drobnym piasku z dodatkiem talku. Lubi, gdy ktoś go głaszcze, uwielbia turlać się na miękkim łóżku oraz skakać po meblach. Ma bardzo wesołe usposobienie. Lubię bawić się w ganianego z Maksem.

Maciej Wróbel, 3a

Mój kotek



Mój kot ma na imię Pazur. Jest małym i słodkim zwierzątkiem. Ma małe wystające uszka. Jego ostre pazurki pozwalają mu wspinać się na drzewa. Futro rude, puszyste w brązowe paski. Zielone oczy, którymi dobrze widzi w nocy. Pazur jada suchą karmę dla kotów, ale najbardziej lubi myszy. Jego ulubionym zajęciem są zabawy z piłką, dzwoneczkiem i innymi przedmiotami.

Lubię koty, bo są zabawne i puszyste. Można się z nimi bawić. Miałam dwa małe kotki i lubiłam się z nimi bawić, ale ktoś je ukradł i jest mi przykro. Mam jeszcze jednego kota, który lubi pieszczoty i wygląda na to, że mnie pociesza.

Karolina Ludwiniak, 3e



Mój pies



Mój pies nazywa się Brutus i jest owczarkiem niemieckim.

Jest psem średniej wielkości i ma wydłużony tułów, pokryty krótką brązową sierścią. Dzięki mocnym i długim łapom może szybko biegać i daleko się wybić. Ma średnią głowę z wydłużonym pyskiem i spiczastymi uszami. Jego czarne i bystre oczy pozwalają mu na to, aby mógł widzieć, co się dzieje wokół niego. Długi ogon jest opuszczony w dół. Najbardziej lubi bawić się piłką i aportować.

Bardzo lubię mojego psa, bo jest towarzyski i przyjacielski.

Fryderyk Fogel, 3c

WIADOMOŚCI Z BIBLIOTEKI

ERAGON

„Eragon” to wspaniała powieść fantasy, która wciąga nie mniej niż „Harry Potter” czy „Władca Pierścieni”. Książka opowiada historię pewnego chłopca, który znajduje smocze jajo. Eragon (bo tak ma na imię główny bohater) zaprzyjaźnia się ze smokiem Saphirą i razem rozpoczynają poszukiwania zabójców wuja chłopca. Nawet ci, którzy nie lubią gatunku fantasy, będą zachwyceni. Książka trzyma czytelnika w napięciu aż do ostatniej strony. Jest to pierwsza część trylogii pt. „Dziedzictwo”. Autorem tej lektury jest piętnastoletni Christopher Paolini. Fakt, iż w tak młodym wieku napisał powieść, która została przetłumaczona na wiele języków, wróży mu wielką karierę literacką. Utwór oceniam na 6+. Serdecznie polecam wszystkim fanom gatunku i nie tylko.

Sebastian Lenkiewicz, 5a

Międzynarodowy Dzień Bibliotek Szkolnych w SP nr 1

Dnia 23 października 2006 roku obchodziliśmy święto, którego celem było zwrócenie uwagi na to, jak ważny udział w edukacji mają biblioteki szkolne.

Hasło tegorocznych obchodów brzmiało:

Czytać. Wiedzieć. Robić.



Podkreśla ono związek między czytaniem, zdobywaniem wiedzy i wykorzystywaniem jej w praktyce.

Z tej okazji odbyła się w bibliotece szkolnej impreza czytelnicza pt. „Filemon kontra Reksio, czyli psy i koty w książkach i nie tylko”.

Program imprezy obejmował:

- wystawę prac plastycznych uczniów kl. I – III pt. „Mój przyjaciel – pies i kot”,
- wystawę maskotek i książek,
- zajęcia edukacyjne z klasami: IV b, I a, I c, II a.

W trakcie zajęć uczniowie:

- poznali książkę E. Horn pt. „Przepraszam, czy jesteś czarownicą?” (kl. I-III), a starsi wysłuchali fragmentu utworu P. Wojciechowskiego, „Opowieści żółtego psa”,
- rozpoznawali odgłosy zwierząt,
- rozwiązywali zagadki,
- dobierali imiona bajkowych bohaterów do ilustracji,
- objaśniali znaczenie powiedzeń o zwierzętach,
- słuchali ciekawostek na temat zwierząt,

- wypowiadali się na temat praw zwierząt,
- wyszukiwali w słownikach wyrazy z trudnościami ortograficznymi,
- otrzymali malowanki i poczęstowani zostali słodyczami.

Celem imprezy było kształtowanie i rozwijanie zainteresowań czytelniczych i przyrodniczych, popularyzacja zbiorów biblioteki oraz uwrażliwienie uczniów na los zwierząt.

W tym dniu biblioteka była odświętnie udekorowana balonami i odwiedziło ją wielu gości.



*Do serca przytul psa, weź na kolana kota.
Jesteśmy potrzebni zwierzętom, a zwierzęta są potrzebne.
Od zawsze razem. Człowiek, pies i kot.
Kto nie myśli o zwierzętach, temu spuchnie lewa pięta!*



fot. Wioletta Suchan

Spotkania z ciekawymi ludźmi – Andrzej Kmiecik

Dnia 12.10.2006 roku klasy IV b i II c wraz z pp. B. Masłowską, K. Ardelli, J Koch i W. Suchan uczestniczyły w spotkaniu z żarskim artystą rzeźbiarzem A. Kmecikiem. Twórca chętnie opowiadał przybyłym o swojej pracy artystycznej, która daje mu możliwość pokazania osobowości i wypowiedzi artystycznej.

Spotkanie odbyło się w miłej atmosferze w jego własnej galerii w ogrodzie. Uczestnicy zadali artyście wiele pytań. On udzielał wyczerpujących odpowiedzi. Opowiedział między innymi o swoich inspiracjach, o ulubionych tematach. Pokazał swój warsztat pracy: materiały i narzędzia potrzebne do pracy twórczej.



fot. Wioletta Suchan

Herzlich willkommen Serdecznie witamy



W tym miesiącu pozostaniemy w kręgu przyrody. Tym razem poznamy zwierzęta i niektóre rośliny leśne.

A oto porcja nowych słówek i zadań:

1.liśc- das Blatt	6.gałąź- der Zweig	11.sosna- die Kiefer	16.zając- der Hase
2.dziupla- die Baumhöhle	7.stokrotka- das Gänseblümchen	12.biedronka- der Marienkäfer	17.jeleń- der Hirsch
3.jeż- der Igel	8.lis- der Fuchs	13.pająk- die Spinne	18.motyl- der Schmetterling
4.grzyb- der Pilz	9.dąb- die Eiche	14.osa- die Wespe	19.sarna- das Reh
5.żaba- der Frosch	10.wiewiórka- das Eichhörnchen	15.żmija- die Viper	20.wilk- der Wolf

Aufgabe 1.

Wyszukaj 20 nazw

K	I	E	F	E	R			B	Z					
				W				A	W	O	L	F		
			R	E	H			U	E					
		B		S				M	I					
		L		P	I	L	Z	H	G				F	
	H	A	S	E				Ö			S		U	
V		T						H			P		C	
I		T						L		E	I	C	H	E
P								E			N		S	
E	I	C	H	H	Ö	R	N	C	H	E	N			H
R	G										E			I
	E				F	R	O	S	C	H				R
	L													S
G	Ä	N	S	E	B	L	Ü	M	C	H	E	N		C
	S	C	H	M	E	T	T	E	R	L	I	N	G	H

Aufgabe 2.

Was ist das?

- | | | |
|---------------|----------------|------------------|
| 1. der F__s__ | 5.der W__f | 9.die K__e__ |
| 2.der __a__e | 6.die E__h__ | 10.die __p__n__e |
| 3.der __u__s | 7.das __e__ | 11.die V__e__ |
| 4.der P__l__ | 8.die __e__p__ | 12.der H__s__ |

Aufgabe3.

Zaznacz prawidłową odpowiedź

- Was ist eine Eiche? a) eine Blume, b) ein Baum, c) ein Tier
- Was ist ein Gänseblümchen? a) ein Haustier, b) ein Lied, c) eine Blume
- Was macht die Spinne: a) ein Netz, b) ein Nest, c) ein Ameisenhaufen
- Was ist eine Viper? a) ein Insekt, b) ein Tier, c) eine Pflanze

Aufgabe 4.

Dobierz kolor:

der Fuchs ist	der Marienkäfer ist	rot, weiß, schwarz, grün
die Gänseblümchen ist	das Eichhörnchen ist	
das Blatt ist	der Frosch ist	

Sposób na piątkę: Wykonaj zadania i wklej do zeszytu.

Sposób na szóstkę: Naucz się słówek i zdej je u nauczyciela.

Viel Glück!

Jesienne

-warzywne zmagania

WARZYWO

Tam na polu, gdzie jest dróżka, rośnie marchew i pietruszka.
Latem w słońcu się wygrzewa i witamin w moc nabiera.
Gdy dojrzeją i je zbierzesz, to sałatkę z nich wybierzesz.
A przekonasz się szybko, czym dla ciebie jest warzywo.

Julia Lewandowska, 2b

Cebula

Cebula piekącą kula
pękaty ma brzusek
i wąsów wianuszek.
Na górze zielona
szczypioru korona.

Mateusz Gajdowski, 2b

JESIEŃ

Jesień przyszła już,
Żłocisty cały kraj.
Ptaki zacichły, szumi las.
Jaki to piękny czas.
Krótkiej nocy coraz mniej,
słońce świeci coraz lżej.
Wszystko układa się do
snu, pani jesień jest już tu.

Kamil Dowjat, 2c

Pan Pomidor

Pan Pomidor wlaźł na tyczkę
i przedrzeźniał ogrodniczkę.
Ogrodniczka go zerwała
i do zupy go dodała.

Klaudia Kubala, 2b

OGÓREK

Ogórek jak żołnierz ma ładny
zielony mundurek.
Jest taki śliczny, zielony i gładki
- nadaje się do sałatki.
My ogórki chętnie jemy
i rośniemy- nie tyjemy.

Piotr Brvczkowski. 2b

Jesień

Przyszła do nas jesień. Wszystkim nam radość w sadach oraz w lesie niesie.
W sadach namalowała owoce, w ogrodzie warzywa, a w parkach oraz w lesie namalowała
kolorowe liście. Jakie nam jeszcze dary da? Kasztany i żołędzie i zapach jarzębiny też będzie.

Wiktoria Tymińska, 2c

Jesień

Idzie jesień polną drogą,
koszyk jabłek niesie.
Grzyby może też nazbierać,
gdy pochodzi w lesie.

Damian Stankiewicz, 2b

Jesień w 2a

Jesień, jesień, super fajna,
ptaki lecą w ciepłe kraje,
lecz nie smutno, tylko wesoło,
bo niedługo zjazd na sankach
i prezentów będzie czas!

Wojtek Śmiłowski, 2a

Jesienią, jesienią
liście się czerwienią,
a kasztany i żołędzie
rozrzucone leżą wszędzie.
Magda Sulińska, 2a

Idzie, idzie jesień drogą,
sypie liśćmi w każdą stronę,
a dzieci je zbierają,
do wazonu je wkładają.
Szymon Szklarz, 2a

Liście z drzew lecą,
różnymi barwami świecą.
Żółte i brązowe,
Czerwone, kolorowe.
Wiatr liście porywa,
po całym parku rozsiewa.
Dzieci je zbierają,
bukiety układają,
i klasę naszą ozdabiają.
Adrianna Warda, 2a

Jesień, jesień w mig przeplata
liście wokół mego świata.
Jesień, jesień kolorowa przyszła do nas
-piękna i matowa.
Sonia Jeleń, 2a

Jesień przyszła kolorowa, różne liście w sobie chowa.
Tu spadł żółty, tam czerwony, trafił się też zielony.
Zbieram liście tu i tam i kasztanów kilka mam.
Pada deszcz, jest słota -taka jest ta jesień złota.
Oskar Głębicki, 2a

Idzie jesień koło drogi, złote liście rzuca nam pod nogi.
Deszczyk pada, wietrzyk wieje, ale my się nie boimy,
bo panią jesień bardzo lubimy. Parasole w rękach mamy,
naszą panią jesień z wielką chęcią i uśmiechem dzisiaj przywitamy!!!
Semir Lewicki, 2a

Jesień dała nam prezenty, kasztany i szyszki,
zbudujemy z nich okręty, koniki i myszki.
Złote gruszki lecą z drzewa, zbierzemy je wszystkie,
wiatr piosenkę nam zaśpiewa, zaszeleści listkiem.
Do koszyczka pozbieramy owoce, warzywa,
do słoików pochowamy te jesienne żniwa.
Paula Żeleźnik, 2a

Jesień, jesień jest wesola
i jest bardzo kolorowa.
Jesień daje prezentów moc,
a z liści piękny koc.

Grześ Pyrkowski, 2a

Pani jesień jest wesola
i uśmiechem budzi wszystko.
Pani jesień jest wesola,
pełno dziwów dookoła.
Ptaki odlatują, niedźwiadki nory budują.
W koszyczku leżą kasztanki,
piękne jak z bajki.
Asia Hamerla, 2a

Jesienią, jesienią -to właśnie wtedy
owoce się rumienią. Czerwone jabłuszka,
złociste gruszcзки i małe śliweczki.
Dla każdego coś dobrego.
Jesień jest piękna, bo tylko wtedy
słońce zachodzące różowo się pali.
To widać z oddali.

Wojtek W., 2a

Idzie jesień leśną drogą,
ma w koszyczku tysiąc barw,
barwy świecą się i złocą,
pomalują cały świat.
Paweł Cudyk, 2a

Piękna, piękna pani jesień,
zmienia świat na złotą jesień.
Ma prezenty dla każdego:
dla grzecznego i dobrego.
Laura Anop, 2a

Jesień w 2c

Jesień

Na jesiennym niebie klucze dzikich gęsi.
W jesiennym lesie żółędzie i szyszki.
W jesiennym parku dywan z barwnych liści.
W jesiennym ogrodzie astry już zakwitły.

Ula Zielonka, 2c

Chmury rozświetlają deszcze,
z parasolką chodzą świerszcze.
Pada deszczyk kap, kap, kap.
Smutny ten jesienny świat.

Klaudia Chytryk, 2c

Jesień to piękna pora roku,
jest wesoła, kolorowa.
Uwielbiam patrzeć, jak liście
spadają i dzieci kasztany zbierają.
Na podwórku żółędzie są wszędzie.

Damian Śniatecki, 2c

Ptaki się szykują, jaskółki, bociany odlatują.
Liście spadają, jesień zapowiadają.
Słońca jest mało, robi się zimniutko.
Deszczyk sobie pada,
Jesień zapowiada.

Klaudia Prabucka, 2c

KAPUŚNIACZEK

Pada deszczyk drobny
Nad sosenką – igieleczką.

Biegnie sobie polną dróżką
Nad marchewką i pietruszką.

Damian Stankiewicz, 2b

OPIS JESIENI

Jesienią liście opadają z drzew. Zwierzęta gromadzą zapasy na zimę. Rolnicy robią wykopki. Dzień staje się coraz krótszy, a noce coraz dłuższe. Jesień to taka pora roku, której nikt nie lubi. Ale czasami bywa piękna i kolorowa. Dlatego nazywamy ją Złotą Polską Jesienią.

Karolina Rewaj, 3e

* * *

Żary, 27 października 2006 r.

Mili koledzy!

Mieszkamy w Europie, w państwie, które nazywa się Polską. Naszą stolicą jest Warszawa. Naszym miastem - Żary. Chodzimy tak jak Wy do drugiej klasy i uczymy się o porach roku. Jedną z pór roku, którą chcemy Wam opisać, jest jesień. Przejściowa pora pomiędzy latem a zimą. Zaczyna się 23 września, a kończy 21 grudnia. Pogoda o tej porze może być zmienna, może padać deszcz lub świecić słońce. Jeżeli jest słoneczna, nazywamy ją złotą. Liście na drzewach robią się żółte, czerwone i brązowe. Drzewa wyglądają jakby były złote. Ptaki odlatują do ciepłych krajów, zwierzęta robią zapasy na zimę. Ludzie zaczynają się cieplej ubierać. W ciepłe jesienne dni możemy oglądać nitki babiego lata. Są to pajęczki nitki, na końcach których wiszą małe pajęczki. Lubimy taką polską złotą jesień.

Pozdrawiamy

Uczniowie klasy drugiej z Żar

Ekolodzy na start

Drodzy Czytelnicy!

W ostatnim tygodniu października odbył się **VI Międzyszkolny Happening Matematyczno – Przyrodniczy** pod hasłem „**Z entomologią za pan brat**”, w której uczestniczyły drużyny z SP1, SP 2, SP5, SP8, SP10 w Żarach oraz z SP w Lubaniach i SP w Przewozie.

Zanim opowiem, co ciekawego zdarzyło się na tegorocznym ekoturnieju, wyjaśnię słowo **entomologia**. Entomologia to inaczej dział zoologii zajmujący się badaniem owadów. Słowo to wywodzi się z języka greckiego i oznacza: **entomon** - owad, **logos** – nauka. Wyraz **entomologia** jest bardzo stary i pochodzi od Arystotelesa, który już w czasach starożytnych dokonał pierwszej klasyfikacji zwierząt.

Może ktoś się zapytać, dlaczego tematem wiodącym tegorocznego ekoturnieju stały się owady. Odpowiem: Owady to bardzo wielka gromada zwierząt bezkręgowych. Obejmuje ok. 1 mln gatunków, tj. więcej niż połowę poznanych form zwierzęcych. Jej przedstawicieli można spotkać wszędzie – od zakamarków naszych mieszkań, podwórek, parków, lasów do terenów pustynnych i szczytów najwyższych gór świata. Jedzą różne pokarmy: drewno, krew, ziarna zbóż, padlinę, rośliny i in. Tworzą ciekawe społeczeństwa, np. mrówki, termity, pszczoły. Niektóre mają zdolność lotu, np. chrząszcz, motyl, osa, lub mogą przenosić groźne choroby, np. mucha tse – tse (śpiączkę), komar widliszek (malarię). Już od najdawniejszych czasów wpływają nie tylko na zdrowie człowieka, ale również na jego gospodarkę. Są wszechobecne i trudno wyobrazić sobie życie bez nich.

W „**Świbniańskim Lesie**” zamieszkuje również wiele gatunków owadów. Każdy z nich jest częścią jednego z wielu łańcuchów pokarmowych spotykanych w tej biocenoze. Wśród nich są szkodniki lasów, np. brudnice, strzygonie i osnuje oraz owady pożyteczne, np. biedronki, mrówki, żuki.

Do ekoturnieju wybraliśmy 12 przedstawicieli owadów. Wymienię kolejno: mrówkę rudnicę, kornika drukarza, żukę leśnego, brudnicę mniszkę, strzygonię choinówkę, jelonka rogacza, koziarogę dębosza, koziarogę bukowca, biedronkę siedmiokropkę, mieniaka tęczowca, grabarza pospolitego, nadrzewkę czterokropkę (gatunki chronione zostały podkreślone). Zadaniem każdej

z drużyn uczestniczącej w happeningu było poznanie środowiska życia oraz biologii każdego z wymienionych owadów i zastosowanie swojej wiedzy w bardzo interesujących konkurencjach:

1. „**Owady leśne**” – wystawa plakatów, czyli zaprojektowanie logo naszego ekoturnieju w formie plakatu wykonanego z różnych form geometrycznych (prowadząca p. Honorata Kryszewska).
2. „**Domino matematyczne**” – zadanie sprawdzające szybkość umysłu i umiejętność logicznego myślenia (prowadząca p. Ewa Pochwatka);
3. „**Matematyczna łamigłówka z owadem**” – zadanie na czas związane z poszukiwaniem ukrytego wśród figur geometrycznych owada (prowadząca p. Małgorzata Stefaniak).
4. „**Owady leśne**” – rozpoznawanie gatunków leśnych na podstawie rycin (prowadzący: p. Izabela Żemojtel i leśniczy p. Damian Sandak).
- 5) „**Dzień z życia owada**” – napisanie opowiadania (prowadzący p. Tadeusz Kordylewski).
- 6) „**Zwyczaje owadów leśnych**” – charakterystyka biologii poznanych owadów (prowadząca p. Ewa Krauze-Michalska);
- 7) „**Moda w świecie insektów**” – warsztaty dot. zaprojektowania ubranka dla owada (prowadząca p. Joanna Naumik).

Powyższe konkurencje były oceniane przez jury, w skład którego wchodziły nauczyciele z wszystkich uczestniczących w turnieju szkół oraz p. Elżbieta Łobacz-Bącal (naczelnik WOKiKF), p. Anna Superson (skarbnik rady rodziców) oraz p. Damian Sandak (pracownik Nadleśnictwa Lipinki).

W trakcie ekoturnieju uczestnicy pożywali się smakołykami przygotowanymi przez organizatorów, wymieniali się informacjami nt. owadów, czytali swoje opowiadania i wykonywali owadzi strój z materiałów pochodzących z recyklingu. Za wspaniałe pomysły i wielką wiedzę otrzymali ciekawe nagrody i dyplomy.

Słowem impreza udana, fascynująca, zorganizowana na wysokim poziomie. Dziś już wiem, że za rok przyszłe klasy piąte czeka kolejny happening, gdyż opiekunowie tegorocznego wyrazili chęć uczestnictwa w następnej, już siódmej edycji tego konkursu.

Za przygotowanie tej imprezy chciałabym jeszcze raz podziękować wszystkim nauczycielom – współorganizatorom **VI Ekoturnieju'2006** oraz dzieciom i ich opiekunom, którzy od wielu lat zaszczycają obecnością naszą imprezę.

Klasyfikacja VI Ekoturnieju:

I miejsce SP1 w Żarach w składzie:

(opiekun p. Ewa Pochwatka)

II miejsce KSP w Żarach

III miejsce SP2 w Żarach

IV miejsce SP w Lubaniach

V miejsce SP 5 w Żarach

VI miejsce SP 10 i SP 8 w Żarach

VII miejsce SP w Przewozie

*Iza Żemojtel
opiekun SK LOP*

Na następnych stronach przeczytacie opowiadania lub ich fragmenty o życiu owadów. Na pewno nie będziecie się nudzić, jednocześnie pogłębicie swoją biologiczną wiedzę o owadach. Zachęcamy do lektury.

Dzień z życia kornika drukarza

Witam Was! Mam na imię Drukarz i jestem kornikiem drukarzem. Opowiem wam o jednym dniu z mojego życia.

Po przespanej nocy wstaję dość wcześnie i zaczynam pracę w świerku. Muszę uważać, ponieważ drzewa na początku naszej pracy bronią się, zalewając miejsca naszych wydrążeń żywicą. Długo wylewam żywicę, aby zacząć wszystko od nowa. Zaczynam poszerzać komorę godową. Praca ta zajmuje mi niezbyt dużo czasu. Potem muszę zająć się omijaniem pułapek zastawionych przez różnych myśliwych. Po skończeniu wracam do świerku i sprawdzam, czy komora nie została zalana. Pomyliłem się. Myślałem, że to już dość na dzisiaj żywicy. Znowu muszę ją wylewać przez długi czas. Zdążę pewnie poszerzyć połowę tego, co wydrążyłem wcześniej. Ale zrobiło się późno, więc musiałem iść spać.

To był piękny dzień. Jutro muszę wstać bardzo wcześnie, ponieważ korytarz miał być skończony na dzisiaj. Żegnam i do zobaczenia!

*Daria Cichoń, 5b
SP nr 1 im. F. Chopina w Żarach*

Opowiadanie to zajęło I miejsce

Nazywam się strzygonia choinówka. Jestem motylem. Moje przednie skrzydła są czerwono-brunatne z nieregularnymi jasnymi, poprzecznymi przepaskami i dwiema plamami, nerkowatą i okrągłą. Tylne skrzydła mam szarobrunatne. Mój kolor ma bardzo duże znaczenie. Kiedy odpoczywam na korze sosny ze złożonymi skrzydłami, trudno mnie zauważyć. Wiecie, że to zjawisko nazywa się mimikrą. Lubię ciepłe miejsca, Moim ulubionym pokarmem są młode gałązki sosny.

Opowiem wam o jednym ważnym dniu z mojego życia, Byłam już dorosłą, dużą i piękną gąsienicą. Miałam brązową głowę i ciemnozielone ciało. Przez środek mojego grzbietu przebiegały białe paski, a po bokach paski pomarańczowe.

Była połowa lipca. Słońce mocno przygrzewało. Już od rana przeczynałam, że wydarzy się coś szczególnego. Od 5 tygodni siedziałam na drzewku sosny. Jak zwykle rozpoczęłam dzień od śniadania. Uwielbiam smak młodych igiełek sosny. Potem odpoczywałam. Około południa widziałam leśniczego, który oglądał rosnące wokół drzewka, ale mnie nie zauważył. Mogłam spokojnie udać się na obiad, Po obiedzie robiłam się senna i poczułam, że po raz pierwszy w życiu muszę zejść na ziemię. Zajęło mi to trochę czasu. Nie mogłam zrozumieć mojego niepokoju. Będąc na dole spojrzałam na moje drzewko. Nie miało igiełek. Zrobiło mi się troszeczkę smutno i żal. Trudno -pomyślałam -przecież muszę jeść. Potem usłyszałam kroki i zobaczyłam znowu leśnika, więc ukryłam się pod grubą warstwą ściółki. Po co on tutaj chodzi? - zastanawiałam się. Leżałam w ziemi pod ściółką, przestałam się ruszać. Zaczęłam się zmieniać. Dopiero teraz przypomniałam sobie, o czym opowiadały dorosłe motyle. Jestem poczwarką. Poleżę sobie tutaj przez całą zimę, a w kwietniu będę motylem. To bardzo szczególny dzień w moim życiu. Zastanawiałam się przez cały czas, czego szukał tu leśniczy. Chyba nie mnie. Może pogniwał się za to, że zjadłam młode pączki i igiełki sosny. Jesienią też jeszcze ktoś chodził obok mojego drzewka i czegoś szukał w ściółce.

Udało mi się przetrwać zimę. Od kwietnia jestem pięknym motylem. W swoim życiu byłam najpierw małym, spłaszczonym, promieniście żeberkowanym jajeczkiem, potem młodą gąsienicą z wielką żółtą głową, następnie dorosłą gąsienicą, poczwarką, w końcu motylem. W tym roku popytam w lesie znajomych z młodnika, dlaczego tak często chodził tam leśniczy. A może wy mi odpowiecie?

*Dominika Florczyk, kl. 5,
Szkoła Podstawowa w Przewoźnie*

Jestem biedronką siedmiokropką, mam siedem dużych czarnych kropek na czerwonych pokrywach skrzydeł. Głowę i tułów mam w bardzo modnym czarnym kolorze. Moje ciało jest niemal półkulą. Lubię, jak mówią o mnie Coccinella.

Jestem pożyteczna, ponieważ żywię się szkodnikami roślin: mszycami, tarcznikami i czerwcami. Ogrodnicy mile mnie witają w swoich ogrodach. Wiosną składam jaja na liściach roślin. Jest ich około 400. Śliczne, żółciutkie, równo ustawiam w rzędkach. Już po tygodniu wylęgają się moje dzieci. Są bardzo samodzielne, chociaż zupełnie niepodobne do rodziców. Wcale nie są czerwone, tylko niebiesko-szare. Nic nie robią, tylko jedzą. I tak przez 6 tygodni. Wiadomo, dzieci szybko rosną. Nagle wszystkie chowają się pod liśćmi, nie ruszają się, nie jedzą i zupełnie zmieniają. Robią się pomarańczowo-czarne. Po 2 tygodniach wylęgają się i wreszcie są podobne do mamusi. Tylko bardzo blade, a właściwie żółte. Jednak po kilku godzinach nabierają kolorów i ciemnieją. Nieraz zastanawiałam się, dlaczego te moje dzieci są na początku tak mało podobne do rodziców i tak się zmieniają. Kiedyś na łące słyszałam, jak entomolog tłumaczył to dzieciom. Mówił, że takie zjawisko występuje u

większości owadów i nazywa się przeobrażeniem zupełnym. Młodsze dzieci nazwał larwami, a te starsze poczwarkami. Nawet ładnie.

Jak mnie coś zaatakuję, wydzielam żółtą piekącą ciecz, ale zawsze w samoobronie. Zimą mieszkam razem z całą gromadą kolegów pod kamieniami, w szczelinach, pod korą drzew. Nie znosimy zimna. Pojawiamy się dopiero podczas pierwszych cieplejszych dni. Aha, jeszcze jedno. Nie lubię poezji, może dlatego, że znam tylko jeden wiersz. No wiecie: „Biedroneczko, skocz do nieba....” Nie mam czasu na takie przysługi! Ja ciężko pracuję!

*Mikołaj Malinowski,
Aneta Łabuda,
Anita Mallek
Szkoła Podstawowa nr 8 w Żarach*

Opowiem wam pewną ciekawą historię o owadach, które kiedyś sama spotkałam i przez pewien czas żyłam w ich świecie.

Jak każdego dnia wstałam wcześniej rano, żeby zdążyć do szkoły na 8.00. Umyłam się, zjadłam śniadanie i chciałam wyjść z domu. Gdy nacisnęłam klamkę, wszystko zakręciło się wokół mnie i nagle znalazłam się w dziwnym miejscu - to był las. Rozglądnęłam się i obok mnie zauważyłam biedronkę rozmawiającą z żukiem, a przed sobą zabawną mrówkę, która wyglądała jakby na kogoś czekała. Niedaleko była kałuża, w której się przejrzałam i zauważyłam, że urosły mi czułki, skrzydła i płaszcz. Patrzyłam na siebie zdumiona, gdy moje myśli zaprzętnęła podążająca w moim kierunku mrówka rudnica, która niosąc zapasy na zbliżającą się zimę, mamrotała coś pod nosem.

- Przepraszam - zwróciła się do mnie. - Wiesz, gdzie jest pani strzygonia choinówka?

- No, nie wiem, ale zdaje mi się, że podąża w naszą stronę – powiedziałam.

- Aha, dziękuję. Widzę, że jesteś nowa, więc zaproszę cię do mnie na herbatę i pierniczka. To mówiąc wzięła mnie za rękę i poprowadziła w prawo, później w lewo i na skrzyżowaniu poszliśmy prosto.

Pani mrówka mieszkała w niewielkim mrowisku wraz ze swoim mężem i dwadzieściorciem dzieci. Miała pięćdziesiąt pomieszczeń i sto korytarzy. Dom był bardzo skromny.

- Chodź, chodź - zapraszała mnie pani Felicja Mrówka, bo tak się nazywała się otwierająca drzwi swojego mieszkania.

- Za tydzień jest zgromadzenie owadów. Czy masz już przygotowane przemówienie? - spytała pani Genowefa (czyli strzygonia choinówka).

- Napisałam już kilka stron.

- Ja mam trochę mniej, bo dzieci mi przeszkadzały - powiedziała z oburzeniem i zazdrością do pani Mrówki.

- Przepraszam, jakie przemówienie? - spytałam z zainteresowaniem.

- A ty nic nie wiesz? Za tydzień każdy owad będzie opowiadał o swoim życiu - wytłumaczyła pani Mrówka.

- Super! – wykrzyknęłam. - Ale to dopiero za tydzień? - zmarkotniałam. - Ja się zastanawiam, jak stąd wyjdę do świata ludzi, przecież będą mnie szukali i martwili się - stwierdziłam smutno.

- Tym się nie przejmuj. Tutaj pięć lat to w waszym świecie pięć sekund - rzekła pani Genowefa.

Na podwieczorek do pani Felicji przyszła też pani Pasikonikowa, która nie mogła usiedzieć na miejscu i skakała, ile miała sił, aż w końcu przebiła dach domu pani Mrówki i wyleciała w powietrze. Zjadała ona bowiem samą zieleninę i wszyscy się dziwili, skąd ma tyle energii.

Przez następne dni nocowałam u pani Mrówki razem z jej najstarszą córką, która miała tyle samo lat co ja. Dużo owadów ćwiczyło przemówienie. Jednak najbardziej wkładali w to serce dwaj bracia koziorogi: dębosz i bukowiec.

Pewnego razu gdy wybrałam się do leśnego miasta wraz z Małgorzatą, córką pani Mrówki, zobaczyłam łkającą biedronkę.

- Co się stało? - zapytałam.

- Moje opowiadanie nie spodobało się żukowi - wytłumaczyła chlipiąc.

Pocieszałam ją jak mogłam, aż wreszcie uśmiechnęła się promiennie.

Nazajutrz rano obudziliśmy się wszyscy o 8.00, ponieważ trzeba było wysprzątać dom, nakryć do stołu, przyrządzić potrawy, przećwiczyć przemówienie, pójść do sklepu i pojechać specjalnym wozem męża Mrówki na przemowy. Wszyscy zostali przydzieleni do poszczególnych prac. Ja sprzątałam dom. O godzinie drugiej po południu pojechaliśmy do sali na drugim końcu leśnego miasta. Usiedliśmy w dwudziestym szóstym rzędzie i czekaliśmy na rozpoczęcie zgromadzenia. Po pięciu minutach wyszedł burmistrz Jelonek Rogacz i rozpoczął ceremonię.

- Witam wszystkich tu zgromadzonych. Mam zaszczyt rozpocząć ceremonię. Pierwszą na scenę zapraszam Biedronkę Siedmiokropkę.

- Witam, witam wszystkich. Chciałabym zacząć moją przemowę. My biedronki mierzymy do 8mm. Naszymi cechami są czerwone pokrywy z siedmioma czarnymi plamami. Możemy mieć różny kształt plam. Występujemy prawie wszędzie, nie lubimy zimnych miejsc. Podobnie jak biedronki dwukropki cieszymy się wielką sympatią ludzi, gdyż przynosimy szczęście. Jesteśmy mile widziane także przez ogrodników, gdyż dość skutecznie tępiemy mszyce. Nasza larwa zjada w czasie swego rozwoju do 400 mszyc. Samica siedmiokropki może złożyć kilkaset jaj. Gdy ktoś nam zagraża, wydzielamy kropelki żółtawej hemolimfy, która odstrasza naszych wrogów. Dziękuję.

Zaczęliśmy wszyscy klaskać.

- Teraz wystąpi Brudnica Mniszka -zapowiedział burmistrz.

(...)

- A teraz ostatni mówca Żuk Leśny - wysapał zmęczony burmistrz.

- Witam, witam. Mamy wierzch ciała czarno - granatowy, spód metalicznie granatowy lub zielony. Chrząszcze tego rodzaju żyją w odchodach zwierząt roślinożernych lub w starych grzybach. Dziękuję - zakończył z wyraźną ulgą.

- To już wszystko, co dla nas przygotowaliście. Do widzenia - powiedział burmistrz i szybko się oddalił.

Po przemówieniu Mrówka wraz z rodziną i ze mną pojechała na kolację. Tak mi się tam spodobało, że zostałam jeszcze dziesięć lat. W moim świecie, świecie ludzi minęło przecież tylko 10 sekund. Przy wzruszającym pożegnaniu powiedziałam, że na pewno się jeszcze kiedyś zobaczymy i wierzę, że właśnie tak będzie.

*Ola Hakman, 5b
Katolicka Szkoła Podstawowa w Żarach*

Pewnego dnia w ubiegłym roku obudziłam się jak zwykle wcześniej rano. Otworzyłam oczy i... zorientowałam się, że nie jestem w swoim pokoju. Znajdowałam się w jakiejś dużej, ciemnej grocie, która nie miała drzwi ani okien. Wstałam z łóżka i podeszłam do jednej ze ścian. Poczułam, że podłoga zapada się podę mną.

Nagle znalazłam się w innym pomieszczeniu. Było ono zrobione z igiełek, gałązek, małych listków i ziemi. Byłam w mrowisku! Pomyślałam sobie, że to niemożliwe, ponieważ mrowiska są bardzo małe.

Nie zawsze. Nasze ma prawie pół metra! - odparła czerwono-brązowa mrówka z czarną głową. Owad czytał w moich myślach.

- Jak ja się tu znalazłam?! - spytałam mrówkę.

- Nie wiem. Widocznie wdepnęłaś w nasze mrowisko. Ma dwa metry głębokości, więc mogłaś wpaść pod ziemię. Aha, byłbym zapomniiał. Mam na imię Gerald.

- Czy jesteś mrówką rudnicą? - zapytałam.

- Tak.

- Geraldzie, czy mógłbyś zaprowadzić mnie do królowej?

- Do królowej? Raczej nie. Ale poczekaj tutaj chwilę. Zobaczę, co da się zrobić - Gerald wyszedł z pomieszczenia.

Zacząłam rozglądać się po ciemnej grocie. Dopiero teraz zauważyłam, co robił Gerald przez cały czas trwania naszej rozmowy. Zobaczyłam małą dziurkę, a koło niej kilka igiełek. Uszczelniał mrowisko.

- Tak, dobrze zauważyłaś uszczelniałem ściany. - Gerald znów wiedział, o czym myślę. - A teraz chodźmy.

- Dokąd? - spytałam.

- Do królowej. Chce się z tobą widzieć.

Przeszliśmy do małego korytarzyka. Zeszliśmy w dół, a następnie weszliśmy do dużej sali. W jej końcu znajdowały się szerokie drzwi. Pośrodku siedziała królowa, a obok niej kilka innych mrówek - robotnic.

- Witaj! - powiedziała do mnie królowa.

- Dzień dobry! - odpowiedziałam.

- Słyszałam, że nie wiesz, jak się znalazłaś w naszym mrowisku.

- Teraz już wiem. Gerard mi powiedział - odparłam.

- Chętnie porozmawiam z tobą. Czy wiesz, co znajduje się za tymi drzwiami?

- Nie, proszę pani.

- Jest tam zejście do podziemnej części mrowiska. Tam złożyłam jaja. Czy chcesz je zobaczyć?

- Bardzo!

- Królowa wstała i podeszła w stronę drzwi.

- Idź za mną - powiedziała.

Zeszliśmy w dół do podziemi. Znajdowały się tam jaja królowej mrówek, którymi opiekowały się robotnice.

- Oblizują je, by zapobiec pleśnieniu - powiedziała królowa. - Później, gdy larwy już się wylęgną, robotnice będą je karmiły. Odżywiamy się głównie innymi owadami. Niedawno moje robotnice upolowały gąsienicę!

- Ile mrówek mieszka w tym mrowisku? - zapytałam królową.

- Około pięćdziesięciu tysięcy.

- To bardzo dużo.

Rozmawiałam jeszcze trochę z królową, a później Gerald zaprowadził mnie z powrotem do pomieszczenia, w którym się obudziłam. Moje łóżko nadal tam stało.

- Połóż się spać, jutro czeka nas pracowity dzień. Będziemy łątać ściany mrowiska - powiedział Gerard.

Weszłam do łóżka, spojrzałam na ścianę i ... zasnęłam.

- Pobudka!!! - obudził mnie znajomy głos.

- Już, już - ociągałam się.

- Czeka cię pracowity dzień! - mówił głos.

- Tak, będziemy uszczelniać ściany, wiem ...

- Jakie ściany? - w drzwiach mojego pokoju stała ... mama!

Pewnego dnia, spacerując po łące, znalazłam niewielki notesik. Otworzyłam go i oto co przeczytałam:

PAMIĘTNIK MRÓWKI ZOSI.

Dzień dobry, pamiętniku. To ja, mrówka Zosia. Miałam dzisiaj bardzo pracowity dzień. I do tego jeszcze tyle nieprzyjemnych sytuacji. Ale opowiem po kolei, co się wydarzyło.

Obudziłam się o godzinie 6:45 w swoim przestronnym pokoiku na piętnastym poziomie mrowiska. Zjadłam na śniadanie kilka tłustych muszek i popędziłam do pracy. Po drodze natrafiłam na korek i spóźniłam się. Czy wszystkie owady muszą zaczynać pracę o jednej porze?

Pracowałam jako księgowa firmy budowlanej „Kopiec Kreta”. Zajęć miałam tak dużo, że nigdy nie mogłam zdążyć na czas. Donald, czyli mój szef ciągle miał do mnie pretensje. Pomyślałam, że moje miejsce jest wśród robotnic pilnujących larw, ale cóż, zostałam oddelegowana do firmy przez samą królową. W końcu to ona rządzi naszą społecznością.

Postanowiłam wziąć się ostro do pracy. Rano podpisałam 231 kwitów i zawiozłam je na adres wskazany przez szefa. Do biura wróciłam o 11:30. Miałam teraz chwilę na pyszną herbatkę z kropelek rosy. Po przerwie dostaliśmy nowe dokumenty do podpisania. Oj, dużo tego było.

(..)

Po obiedzie szef poprosił mnie, abym znalazła nowych pracowników, gdyż 64 mrówki zachorowały na szerzącą się ostatnio owadzią grypę. To straszne, nawet nas spotykają takie nieszczęścia spowodowane zatruciem środowiska naturalnego! A w naszej firmie przestoje nie mogą mieć miejsca, bo gdzie robotnice przenosiłyby kolejne pokolenia poczwerek i larw, z których kiedyś wyklują się małe mrówczęta?!

Udało mi się zatrudnić tylko 52 robotnice. Donald ponownie był niezadowolony. Za karę musiałam jechać do miejsca budowy „Kopca Kreta” i dobrać odpowiednie farby do pomalowania klas i elewacji budynku, a następnie zamówić je poprzez sklep internetowy.

Byłam już taka zmęczona, że marzyłam tylko o gorącej kąpieli z dodatkiem kilku kropli kwasu mrówkowego, który świetnie relaksuje i przy okazji zabija bakterie. Nie było to takie proste, gdyż zostały mi jeszcze trzy godziny pracy.

(...)

W końcu mogłam jechać do siebie. Napuściłam wody do wanny i wykapałam się. Potem zjadłam kolację.

(...)

Oooo! Jak mi się chce spać. Zaraz zasnę. Jest już godzina 22:58, a ja jeszcze muszę napisać raport. Właśnie odkryłam, że w drukarce skończył się tusz. Swój dokument muszę niestety napisać ręcznie... Jest teraz godzina 24:00 i skończyłam raport. Jestem wykończona. Napiję się jeszcze soku mszycowego i idę spać.

PS Pisanie tego pamiętnika sprawia mi wielką radość. A może mogłabym zarabiać pisząc książki? Ale co o tym powiedziałyby inne mrówki?!

Dobranoc.

Na tym zapiski zakończono. Pomyślałam o dziwnym znalezisku i o tym, że Zosia to nowoczesny i bardzo zapracowany owad. Na pewno właściwe jest powiedzenie „pracowity jak mrówka”. A może jeszcze kiedyś znajdę kolejne kartki z jej pamiętnika?

Cześć.

*Martyna Czereda, kl. 5
Szkoła Podstawowa Lubanice*

Nazywam się Alex i jestem biedronką. Podkreślam, że jestem rodzaju męskiego. Myślicie, że to przyjemnie być kojarzonym za każdym razem z dziewczynką? Od urodzenia prześladuje mnie to fatum. Ilu z was, widząc biedronkę, zastanawia się, czy to rodzaj męski? Niewielu, prawda? To jawna dyskryminacja. Wiem, że feminizm święci wszędzie sukcesy, ale nie może się to odbywać z naruszeniem godności samczyków. Też mamy swoje prawa, ciężko pracujemy dla dobra naszych rodzin.

Bycie biedronką nie ogranicza się do chodzenia po rękach dzieci i wystawiania pancerzyka dla policzenia ilości kropek. Nauce liczenia lepiej sprzyjają liczydła.

Ja muszę polować, tak właśnie - polować! Jestem myśliwym. W gęstwinie łąki codziennie poszukuję swoich ofiar. Uwielbiam mszyce. Niestety, one mają ochroniarzy. Wredne mrówki zawzięcie bronią swoich stad przed pocziwymi biedronkami. Codziennie zmagam się z tym problemem. Nie dość, że mrówki mają ostre żuwaczki, to jeszcze potrafią przyskać na odległość swoim jadem. Zapewniam, że to nic przyjemnego, a w dodatku na czczo.

Z mrówkami się nie dogadasz, interesuje je wyłącznie spadz mszyc. Wyobraźcie sobie, że niektóre znane mi mrówki są całkowicie od niej uzależnione. Taki Gienek Rudnica jak sobie rano spadzi nie popije, to cały dzień chodzi jak struty, suszy go że hej. Za to, gdy ma dobry dzień, potrafi się tak opić, że do mrowiska nie trafia, mrówek jeden. Kiedyś chciałem mu pomóc i przy okazji uszczknąć jedną mszycę, to nie dość, że mnie ugryzł, to jeszcze wyzywał. Darł się na całe gardło, aż motyle spłoszył, raptus. Bełkotał przy tym tak niewyraźnie, że do dzisiaj nie wiem, czy chciał mnie obrazić, czy tylko szukał kompana do śpiewu. Z resztą, o czym z takim śpiewać, mrówki myślą tylko o pracy i piciu, mają bardzo ograniczone horyzonty, a poza tym ładnie brzmią wyłącznie w chórze.

Biedronki to co innego. Potrafimy wzruszyć się błękitem nieba, niezwykłym urokiem kwiatów. Może wynika to z faktu, iż potrafimy latać i niekiedy widzimy świat z góry. Mrówka patrzy tylko przed siebie, a kolor nieba zna z opowiadań innych. Ale to nie usprawiedliwia ich braku kultury.

Widzicie więc, że nie łatwo być biedronką, ciężko konkurować o jedzenie ze stadem sześcionożnych zakutych w pancerz uzależnionych od spadzi fanatyków.

Mamy też inne kłopoty. Jestem kawalerem, chciałbym założyć własną rodzinę, ale to bardzo trudne. Wyobraźcie sobie, lecę nad łąką i widzę z daleka piękny błyszczący i idealnie zaokrąglony czerwony pancerzyk upstrzony ślicznymi okrągłymi kropeczkami. Po prostu cud. Podlatuję, z wdziękiem stroszę czułki i zagaduję: „Sie masz, maleńka”. Na to słyszę ochryply bas: „Spadaj koleś, bo jak cię szurnę, to się na plecy zakolebiesz, odmieńcu jeden!”. Ale wstyd! A ja przecież chciałem tylko poderwać dziewczynę. Co z tego jak nasze samiczki są tak podobne do chłopców i na odwrót. Uwierzcie mi, to prawdziwy dramat, skutecznie ogranicza nawiązywanie nowych znajomości. Ostatni raz swobodnie rozmawiałem z nieznajomymi biedronkami w szkole, no, ale wtedy nie szukałem koleżanki i nie groziła mi ta wpadka.

To bardzo stresujące. Mam kolegę, Alojza, który już tyle razy się pomylił, że postanowił zostać kawalerem i poświęcić się pisaniu smutnych wierszy o losie biedronki.

Ja natomiast dalej próbuję, z tą różnicą, że zanim się odezwę do jakiegokolwiek obcej biedronki, najpierw obserwuję ją z ukrycia. Jeśli często czyści czułki, poleruje pancerzyk i ogląda kwiatki to prawdopodobnie samiczka, jeśli beka to raczej samczyk. Niestety, nie jest to żelazna reguła. Majka, moja koleżanka, potrafi wybekać cały alfabet, a Alojz z tej swojej desperacji obsesyjnie dba o swój wygląd. I co? Tak też się można pomylić.

W życiu biedronki są też miłe chwile. Pięknie wygląda rankiem wiosenna łąka wybuchająca tysiącem ciepłych barw, oszałamiająca zapachem kwiatów i kojąca uszy szumem młodej trawy. Choć nieraz głodny, potrafię godzinami latać ponad łąkami mleczy i sycić oczy widokami.

Fajnie też można bawić się z kolegami. Naszą ulubioną zabawą jest gra w baka. Wylosowany biedronek kładzie się na plecach, a my z całej siły nim kręcimy. Jak gość traci orientację, dostaje klapsa i ma zgadnąć od kogo. Naprawdę niezły ubaw, jak nie zgadniesz, kręcisz się jeszcze raz. Alojz nie lubi tej zabawy. Zawsze kręci się najdłużej i dostaje najwięcej klapsów. Ale wiadomo, to zakręcony poeta - romantyk.

Bardzo chciałbym, abyście pamiętali, że biedronki to nie tylko dziewczynki, są też chłopcy i mają swoją godność. I najważniejsze, żadnej, ale to żadnej biedronce - nieważne czy samiczce, czy samczykowi nie wolno robić krzywdy. Jesteśmy bardzo pożyteczne i dbamy o zdrowie waszych ogrodów. Szanujcie biedronki.

*Paulina Krasowaska
Ola Jagielska
Paulina Eltman
Szkoła Podstawowa nr 2 w Żarach*

Pewnego pięknego poranka obudził się komar. Poleciał na łąkę w poszukiwaniu śniadania. Przez przypadek poznał tam piękną komarzycę. Po śniadaniu rozmawiali przez dłuższą chwilę. Potem polecili do domku komara, tam wyznał jej miłość i zaproponował jej, aby pozostali razem. Komarzyca po krótkim zastanowieniu zgodziła się na to.

Rankiem jej wybranek czekał na nią z nektarem kwiatów, który miał być obiadem dla nich dwojga. Komarzyca stwierdziła, że nie jada nektaru z kwiatów, lecz potrzebuje krwi ssaków. Samica poleciała więc szukać krwi, którą mogłaby się pożywić. Znalazła grupkę dzieci i pomyślała, że uda się jej wypić chociaż trochę krwi. Nie myliła się. Po posiłku wróciła do domu i nie zastała tam komara. Myślała, że jeszcze jest na swoim posiłku. Samiec zaraz wrócił i zaczął rozmawiać ze swoją wybranką, jak jej minął dzień.

Komar z komarzą pobrali się i zamierzali mieć dzieci. On wiedział, że dużo życia mu nie pozostało, bo nadchodzi zima. Samica szukała już ciepłego miejsca, w którym mogłaby przetrwać zimę. Kiedy samiec zginął, samica schowała się w norce, którą znalazła prędkiej. Wiosną złożyła w niej jaja, z których wylęgną się larwy-poczwary, a na końcu komary. W przyszłym roku będzie na pewno dużo komarów.

*Kordian Piduch
Mateusz Skurzyński
Jagoda Szymańska
Szkoła Podstawowa nr 10 w Żarach*

Kozioróg dębosz, czyli bandyta pod ochroną

Wiecie, że bandyci są pod ochroną? Jeśli nie, to uważnie słuchajcie. Na początek kilka informacji o koziorogu. Dlaczego mówimy na niego bandyta? Otóż ten chrząszcz żywi się liśćmi, korą, łykiem, drewnem i sokiem z drzew takich jak: topole, dęby, buki, jesiony, wiązy, a także kasztanowce. Jedząc to, zabija drzewa. Ryje tunele w drzewach, przedziurawiając tkanki, którymi one transportują żywność i substancje potrzebne im do życia. Niszczeniem pni kozioróg dębosz zajmuje się właściwie bez przerwy. Rysopis bandyty: wierzch ciała brunatno-czarny lub czarny i błyszczący. Po obu stronach przedgłowa widnieją dwie pary wyrostków, w każdej parze jeden zakończony ostrym końcem. Za przedgłowieм ciało okrywają długie zwężające się ku tyłowi brązowe pokrywy skrzydłowe. Czułki samic są równe długości ciała, a u samców są jeszcze o połowę dłuższe. Długość ciała od 2,4 do 6cm; długość ciała larw przed przepoczwarzaniem ok. 10mm.

Rano godzina 6.30 – świeci słońeczko. Kozioróg, zabójca naszych pięknych dębów, wychodzi z ciepłutkiego tunelu, wchodzi na młode gałązki drzewa, chwilę odpoczywa – prostuje swoje bardzo długie czułki, pozwala, aby promienie słoneczne grzały jego błyszczące pokrywy skrzydłowe i rozpoczyna swój pierwszy posiłek – powoli z rozkoszą zjada soczyste, zielone dębowe liście. Gdy zaspokoi swój głód, na deser wypija pyszny sok wyspany z drzewa. Bardzo szczęśliwy, najedzony chwilę jeszcze odpoczywa, a następnie wchodzi do drzewa ryc tunele. Tą niszczycką pracą zajmuje się do południa. Gdy słońce jest wysoko na niebie, nasz bohater wychodzi na powierzchnię pnia, korzysta z kąpieli słonecznej. Po odpoczynku czas na posiłek – swoimi tunelami idzie do środka drzewa i wypija pyszny sok dębowy. Zmęczony i leniwy wraca do wyjścia tunelu, gdzie nad otworem kapie sok z drzewa, napije się i idzie dalej, wygrzewa się na korze. Zbliża się 19.00, więc dębosz wędruje do swojej kryjówki w konarze, gdzie czuje się bezpieczny przed dzięciołami i sowami, których jest przysmakiem.

Tak wygląda dzień spędzony przez kozioroga dębosza.

Mamy jeszcze więcej ciekawostek na temat naszego bohatera. Jest on pod ochroną z powodu ginącego gatunku. Żyje on od 3 - 4 lat. Samica składa jaja pojedynczo w szpary lub szczeliny kory (łącznie do 100 sztuk). Wylęgłe po około dwóch tygodniach larwy wygryzają w korze nieregularny chodnik, w którym zimują. Okres pojawiania się chrząszczy trwa od połowy maja do początku września, przy czym największe nasilenie rójki jest w czerwcu. Przepoczwarczenie odbywa się pod koniec lipca lub na początku sierpnia, a wylęgłe larwy zimują w kolebce.

Teraz będziecie wiedzieć, jak żyją na co dzień koziorogi dębosze i dlaczego nazywamy je bandytami.

*Anna Ochab
Patrycja Sałata
Maria Budzianowska
Szkoła Podstawowa nr 5 w Żarach*



fot. C. Sulkowski

Pozdrowionka

Pozdro dla całej klasy 6a

Pozdrowionka dla [\\$wist@ka](#) i [P@pryczki](#)

Pozdro od Sławka dla mojej kochanej Magdusi K.

Pozdrowki dla pana Kordylka - jego ulubiona 6a ☺

Pozdro dla włochatej 6a od kumpla, który siedzi za tobą na polskim, lol...

Pozdrowionka dla Eminema i Grubej Ryby z 6d - KoLuMb

Pozdro dla pampersa z 6a - kOIUmB

Pozdro dla Mierzwy - Małpa

Pozdro dla Kalwiego & Remiego z 6a - Jarek 6a

Pozdro dla Kochającej Moniki - Sławuś

Pozdro od Moniki dla Sławusia, dobrze tańczysz

Kocham Cię Czarny Olo - Twoja Zguba

Duże życzenia dla p.Masłowskiej od kl. 6c

Pozdro dla dziewczyn z 6c, a szczególnie: Izki, Agi, Justy, Alki od ładnych chłopaków ze szkoły

Pozdro dla ŁoŚka od ...

Serdeczne pozdrowienia dla Krokodyla z dżungli: 4 pierwsze dziewczyny z ławki. Heh...

Justa pozdrawia Izkę, Iza pozdrawia gqsienice

Pozdro dla fajnych chłopaków z 6d przesyłają fajkowe dziewczęta! ☺

Pozdro dla gabinetu 202c od gabinetu 304b ;))

Skate park pozdrawia Plac zabaw

SP1 pozdrawia Fryderyka Chopina

Serdeczne pozdrowienia dla wszystkich miłych nauczycielek z SP1 od 6c

Tablica pozdrawia Kredę

Pies pozdrawia kota, kot pozdrawia myszę, mysz pozdrawia SEREK ☺

Dejw pozdrawia Dejwa

Pozdro dla Roxi, Dolly i Kingi P.!!!

Pozdro dla 6c, która jest górą ☹

Serdeczne pozdrowienia dla Kingi W. z 6a

Pozdro dla pani sekretarki od V1c

Żaba pozdrawia wszystkich ze szkoły

Pozdrowienia dla p. Tadeusza Kordylewskiego przesyła „dziennikarz” z 6c

Pozdrowka dla wszystkich nauczycieli przesyła zapalona 6c i 6d

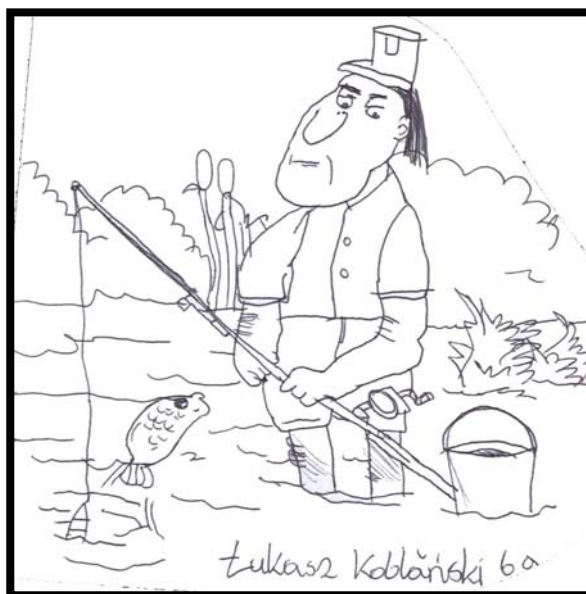
Pozdro dla Giosue - nie zgadniesz od kogo

Pozdro dla Giosue - od innych wielbicieli

Pozdro dla długopisów i kartek trzecioklasistów

Pozdrowienia dla całej klasy 5b
Pozdrowienia dla mojej ulubionej biblioteki, dla pani J.Koch i W.Suchan
przesyła wierny czytelnik Dawid Szyler z kl. 6c
Dla pani Maślowskiej od 6c i dla pani Naumik od 2a
Pozdro dla wścibskich dziewczyn z 6c (buziaki) ☺ lol
Pozdro dla ziomów z SKEJTPARKU, którzy jeżdżą na desce
Pozdrowienia dla pana Czarka S.
Pozdrowienia dla: Kornelci, Gosi, Ewy, Brydzi
Pozdrowienia dla całej 4d od 4a
Pozdrowienia dla wszystkich nauczycieli
Pozdrowienia dla naszego klasowego ufoludka
Pozdro dla Marsjanka z 6 c
Pozdro dla ocalej 5a i mieszkańców ul. Paderewskiego
Pozdrowienia z budy psa dla rodziców, koleżanek, kolegów i nauczycieli,
najbardziej pana Kordylewskiego
Pozdrowienia dla Kingi od Marzeny z kl.4d, życzę Ci Kinga dużo zdrowia i
szczęścia, pomyślności. Bardzo Cię lubię !!!
Pozdrowienia dla pani Ewy Witkowskiej – Marzenka
Pozdro dla 4d życzy Kamila
Pozdrawiam Paulinę z 6b - ktoś z 4d – Uważaj Paulina, ten ktoś się czai za
rogiem!
Pozdro dla pana Sułkowskiego życzy Kamila z 4d
Pozdrawiam panią od francuskiego (chyba chodzi o panią Szczepaniak) Kama
4d
Pozdro dla 6c od Anki.
Pozdro dla nauczycieli od VIc
Pozdro dla VIc od Gity
Pozdrowienia dla pana Sułkowskiego przesyła zapalony wielbiciel komputera z
6c
Pozdrowienia dla p. Jolanty Naumik od kl.6c
Pozdro dla p. Stachów, który umie każdego poduczyć
Super pozdrówka dla pana Stachówka - tajemnica kto to napisał
Pozdrowienia dla czarnych owiec!:* powodzenia – KAROLINA z 6a
Pozdro dla Edka, Józefiny z Piotrkim, Joli
Pozdrowaśki od Karoliny dla Natalii, Agaty, Arka, Łukasza, Siwego, Łosia,
Małpki i Lucynki PS Małpa masz przechlapane ! :}
Ropucha walcz o przeżycie! Z pozdrowieniami od Karoliny z 6a
Pozdrowienia dla Szpaka i Michała, największych „twardzieli” w całej szkole!
Karolinka 6a
Pozdro dla Sparty!!!
Pozdro dla Owsiany i Łuchy ! K.M. z 6a

Pozdro dla Ziuty K.
 Pozdro od Zenka dla Uli!
 Pozdro dla Marty, Sandry -śle ktoś z 6c
 Pozdro dla Justyny od Agi
 Pozdro dla fajnego chłopaka - fajna dziewczyna
 Serdeczne pozdro dla pani Małgorzaty Stefaniak przesyłają super gwiazdy z 6c
 Pozdrowienia dla Kobyłki
 Pozdrowienia dla Alana, spotkamy się tam, gdzie zawsze.
 Pozdrowienia dla Promienia!
 Kasza Manna rządzi!!!
 Pozdrowienia dla Łukasza Burzyńskiego - Diana P.
 XXL pozdrawia XL
 Dla 6a pozdrowienia od B. Knopika
 Pozdrowienia dla Teodora od Gieni Wywiał
 Panie Kordylewski niech pan nastawi zegarek!
 Czarne Owce Górą
 Pozdrowienia dla Kaszoly i Salcesona od kiełbach
 Pozdrowienia dla naszego kochanego wychowawcy od całej klasy 6a
 Pozdrowienia dla mojej Anikki Późniak - Sławuś Waliszewski.
 Pozdro dla Agatki, Moniki, Roksanki, a szczególnie Alana
 Anita-zdrowiej szybciej
 Pozdro dla całego mojego podwórka - Anity, Michała, Kajki, Pati, Szpaka
 Pozdrowienia dla Pauliny z 4d życzy Kamila
 Pozdrowienia dla Kingi z 4d życzy Marzena
 Pozdrowienia dla Łosia życzy Joasia
 Pozdro dla Łosia z 6d
 Pozdrowiona dla Kuby Tyńskiego z kl.5d ☺ - życzy: PATI z 4d



Wierszowane

klasy 3 b, c, d

sprawozdania z wycieczki

Dnia 17.10.2006 r. o godz. 7.30 wycieczkę rozpoczęliśmy.

W centrum Babilon byliśmy i świetnie się bawiliśmy.

Kiedy pływaliliśmy i skakaliśmy, super się czuliśmy.

Szwedzkim stołem nas ugościli i knedliczków nie poskąpili.

Jak na karuzelach się kręciliśmy, to głośno krzyczeliśmy.

Czesi mili są z natury, więc za rok odwiedzimy czeskie góry.

Ola Siemaszko, 3c

W poniedziałek do szkoły poszliśmy, to znudzeni się czuliśmy.

Nasza Pani nam powiedziała, że do Liberca by nas zabrać chciała.

We wtorek rano wstaliśmy i do wycieczki się szykowaliśmy.

O 7:30 był wyjazd, a o 20:00 przyjazd.

Gdy do Centrum dotarliśmy, Babilon zwiedziliśmy.

Gdy moja klasa z basenu wróciła, w wesołym miasteczku świetnie się bawiła.

Po południu obiad zjedliśmy i w drogę powrotną ruszyliśmy.

Nikola Dziwasz, 3c



fot. Wioletta Mutwil



Pasowanie



pierszoklasistów







fot. C .Sulkowski

Pasowanie pierwszoklasistów 2006 rok

Dnia 6 października 2006 roku o godzinie 10.00 w Szkole Podstawowej nr 1 odbyła się uroczystość pasowania na ucznia.

Pierwszoklasiści odświętnie ubrani, w pięknych czapkach wkroczyli na salę gimnastyczną, w której odbywało się pasowanie. Pod czujnym okiem swoich wychowawców uczniowie klas pierwszych złożyli ślubowanie, a następnie przedstawiciele samorządu uczniowskiego pasowali ich na uczniów naszej szkoły. Wychowawcy klas pierwszych odebrali Akty Nadania, a „Prawdziwi już Uczniowie” zaśpiewali piosenki w podziękowaniu za przyjęcie Ich do „Braci Uczniowskiej”. Przedstawiciele klas trzecich wręczyli pierwszoklasistom dyplomy, znaczki i albumy. Na zakończenie uroczystości uczniowie klas I wraz z wychowawcami i ich rodzicami posadzili klasowe drzewka. Rodzice przygotowali również słodki upominek.

W uroczystości udział wzięli przedstawiciele Urzędu Miasta i Rady Rodziców.

Z pozdrowieniami dla uczniów klas I i ich wychowawców

Honorata Kryszewska



fot. C. Sulkowski

**Książki zakupione w wyniku akcji „Cegielka na lektury szkolne”
i kiermaszu używanych książek:**

1. Stasińska-Soprych R.: „Aladyn”
2. Niedźwiecka A.: „Alicja w krainie czarów”
3. Koźbial M.: „Bambi”
4. Sendeczka K.: „Mała syrenka”
5. Makuszyński K., Walentynowicz M.: „120 przygód koziołka Matołka”
6. Lindgren A.: „Madika z Czerwcowego Wzgórza”
7. Burnett F.H.: „Mała księżniczka”
8. Musierowicz M.: „Dziecko piątku”
9. Bourgeois P.: „Franklin gra w piłkę nożną”
10. Bourgeois P.: „Franklin mały chwalipięta”
11. Jennings S.: „Franklin i komputer”
12. Cabot M.: „Pamiętnik księżniczki 7 i ½. Urodziny księżniczki”
13. Cabot M.: „Pamiętnik księżniczki 4 ½. Akcja.Księżniczka”
14. Nowak E.: „Prawie czarodziejki W.I.T.C.H.”
15. Eken C.: „Studnie mgły W.I.T.C.H.”
16. Accovis M., Taddia F.: „Miłość czy to już? W.I.T.C.H.”
17. Accovis M., Taddia F.: „W grupie rażniej”
18. Gudule.: „Ratunku, jestem niewidzialna!”
19. Petek K.: „Koszmar na przesyłkę”
20. Siesicka K.: „Wróć, Aleksandrze!”

Nowe książki w bibliotece szkolnej:

1. Wasilewski K.: „Diabelski most”
2. Accovis M., Taddia F.: „Czarodziejska szkoła W.I.T.C.H.”
3. Derwich M.: „Dziewczynka z zapalkami”
4. Disney W.: „Piękny dzień”
5. Sienkiewicz H.: „Quo vadis”
6. Suleja W.: „W dobie okupacji”
7. Millard A.: „Jak żyli ludzie”
8. Grabowski S., Nejman M.: „Zabawa w chowanego”
9. Centkiewicz Cz.: „Anaruk chłopiec z Grenlandii”
10. Powling Ch.: „Super-Henryczek”
11. Sienkiewicz H.: „Ogniem i mieczem”
12. Kownacka M.: „Plastusiowy pamiętnik”
13. Oppman A.: „Legends warszawskie”
14. Kownacka M.: „Kajtkowe przygody”
15. Gellner D.: „Miasteczko z bajki”
16. Zarawska P.: „W krainie baśni”
17. Pragłowska-Woydtowa R.: „Fryderyk Chopin”
18. Kosińska M.: „Biologia. Spojrzenie na życie i biosferę”
19. Gałązka G.: „Świadek krzyża. Rozważania i modlitwy...”
20. Gałązka G.: „Pielgrzym pojednania”
21. Knaflewska J.: „Jan Paweł II”
22. Zaránska J.: „Klasyka baśni. Uczymy się angielskiego”
23. Molnar F.: „Chłopcy z Placu Broni”
24. Montgomery Lucy M.: „Ania na uniwersytecie”
25. Banscherus J.: „Awantura w cyrku...”
26. Banscherus J.: „Szalona historia błękitnej...”
27. Grygiel A.: „Encyklopedia sławnych Polaków”

Szkoła za sto lat

Postęp techniczny jest zauważalny w każdej dziedzinie naszego życia. Jego obecność prześladowuje nas na każdym kroku, nie ma sposobu, aby uciec przed techniką. Wkracza w życie, zmuszając nas do porzucenia starych nawyków. Choć nie zdajemy sobie z tego sprawy, już w naszych czasach nie jesteśmy w stanie żyć bez prądu, elektroniki. W takim razie jak będzie za sto lat? Czy scenariusze pisane przez autorów s-f staną się prawdą? Jak będzie wyglądać szkoła? Czy straci swą niepowtarzalną atmosferę?

Porównując szkolnictwo z roku tysiąc dziewięćsetnego z rokiem dwutysięcznym, zauważamy przełomowe zmiany. Wiek XXII (według mnie) zdecydowanie zmieni życie uczniów. Za sto lat szkoła stanie się miejscem, w którym będziemy się relaksować, a przy okazji uczyć. Specjalne maszyny podłączone do mózgu „ucznia” w niezrozumiały dla dzisiejszych uczonych sposób wtłoczą do głowy wiedzę. Rodzice otrzymają genialnego pisarza i małego Einsteina w jednym. Szkoły zmienią się z miejsc nie lubianych przez dzieci na oblegane placówki, w których spokojnie można poczytać książkę lub pooglądać telewizję. Jednak zanim postęp techniczny dojdzie do takiego poziomu, jeszcze kilka pokoleń przejdzie udrękę, chodząc do szkoły. Myślę, że elektronizacja ogarnie najpierw pomoce naukowe oraz wyposażenie gabinetów. Ławki zostaną zastąpione szklanymi pulpitemi, które -jeśli potrzeba- zamienią się w książkę, zeszyt lub ekran telewizyjny. Metalowe krzesła zastąpią fotele obrotowe. Schematyczne rysunki zmienią się w wielofunkcyjną tablicę, na której można pisać, jeśli potrzeba zamieni się w szereg wzorów lub tematyczne ryciny. Kolejne zmiany będą dotyczyć nauczycieli, których zastąpią roboty na tyle inteligentne, by odpowiedzieć na pytania uczniów. Sensory robota wyczują nawet najmniejsze oznaki ściągania lub rozmowy. Podsumowując stwierdzam, że szkoła zawsze będzie się nam kojarzyć z kredowymi tablicami, odpytywaniem przez „żywych” nauczycieli (co za kilkanaście lat nie będzie już takie oczywiste) oraz szaleństwem na przerwach. Zmiany, jakie zapewne zajdą w szkolnictwie, zmienią jej oblicze. Zastanówmy się jednak, czy szkoła nie utraci swojego uroku i niepowtarzalnego tradycyjnego charakteru.

(gościnnie) **Remigiusz Ochocki**

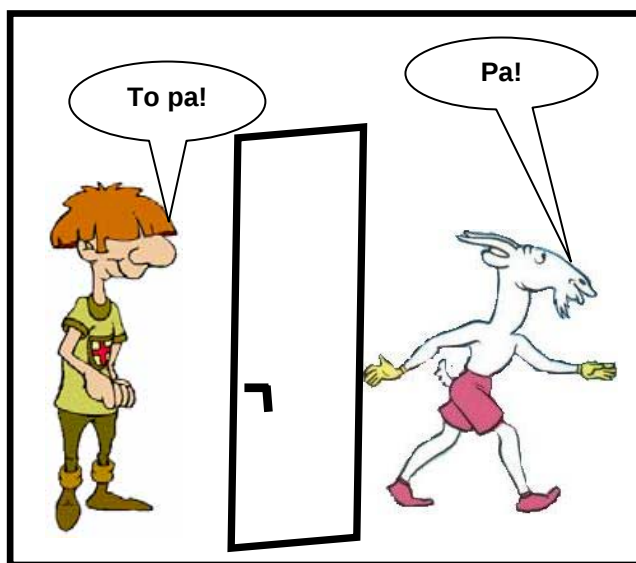
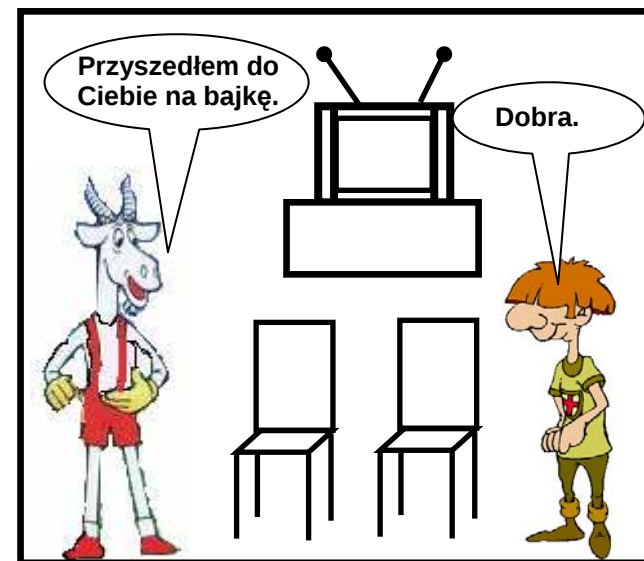
Moje kochane pajęczki



Mam na imię Kacper. Chodzę do klasy I d. Chciałbym opowiedzieć Wam o moich pająkach. Mam dwa ptaszniki. Nazywają się Wasylek i Teodorek. Ich przysmakiem jest konik polny i inne robale. Są bardzo zwinne i szybkie. Wcale się ich nie boję.
A oto moje kochane pajęczki.



Odwiedziny Koziołka



Sebastian
2b